
Polityczna użyteczność krajobrazu w międzywojennej serii wydawniczej „Cuda Polski”

Aleksandra Chomiuk

TEKSTY DRUGIE 2021, NR 5, S. 339–356

DOI: 10.18318/td.2021.5.20 | ORCID: 0000-0002-3236-615X

Before it can ever be the repose for the senses, landscape is the work of the mind. Its scenery is built up as much from strata of memory as from layers of rock.

Simon Schama¹

Jedną z dynamicznie rozwijających się w okresie międzywojennym odmian prozy dokumentarnej stanowił nurt krajoznawczy realizujący zadanie edukowania społeczeństwa w warunkach świeżo odzyskanej niepodległości. Misją przynależnych doń wydawnictw było dostarczanie wiedzy o poszczególnych regionach Polski oraz kreowanie świadomości patriotycznej i obywatelskiej. Restytucja w roku 1918 naszej państwowości, skutkująca nałożeniem jednolitych ram prawno-politycznych na społeczność definiującą się dotąd głównie przez pryzmat więzi lokalnych, stworzyła potrzebę ukształtowania ich szerszej samoidentyfikacji. Nowa tożsamość Polaków była budowana na założeniu o geograficzno-kulturowej

Aleksandra Chomiuk, dr hab., pracownik Instytutu Filologii Polskiej UMCS w Lublinie. Obszary jej zainteresowań badawczych to literatura faktu, powieść historyczna, adaptacje filmowe literatury. Ostatnio opublikowała: *Od mitu do antyutopii. Historiograficzna wyobraźnia Hanny Malewskiej* (2017), *Wokół Sienkiewicza. Listy – biografie – ekraniżacje* (2019). Kontakt: aleksandra@poczta.umcs.lublin.pl.

1 S. Schama *Landscape and Memory*, A.A. Knopf, New York 1995, s. 6-7.

jedności odzyskanego terytorium, niezależnej od politycznych aspiracji mieszkających tam mniejszości. Jak bowiem czytamy w opracowaniu z tego okresu:

Nie jest [...] Polska państwem narodowo czystym z własnej winy, lecz z racji swego geograficznego położenia i swego historycznego rozwoju. Nie może bowiem bez poważnej szkody dla swej całości pozbawiać się terytoriów geograficznie i etnograficznie z nią jak najściślej spojonych.²

Ważnym zadaniem międzywojennych mediów stało się więc wytwarzanie takiego obrazu kraju, by regionalne różnice podporządkowywać nadrzędnej polskości. W projekcie tym uczestniczyła słynna seria krajoznawczych monografii – publikowane w latach 1928–1939 „Cuda Polski”³. Artykuł stanowi analizę realizowanego tam dyskursu przestrzennego w aspekcie jego politycznej użyteczności⁴. Nie chodzi tu więc o pejzażową topikę ziemi ojczystej, lecz o środowiska geograficzno-przyrodnicze: lasy, wody, góry, których opisy

2 S. Pawłowski *Geografia polityczna Polski*, w: S. Pawłowski i in. *Polska współczesna*, Książnica – Atlas, Lwów–Warszawa 1928, s. 34

3 Tomy w serii „Cuda Polski. Piękno przyrody – pomniki pracy – zabytki dziejów” (daty wydań na podstawie informacji katalogowej BN, w kolejnych przywołaniach zostaną wykorzystane skróty wraz z paginacją): J. Smoleński *Morze i Pomorze*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1928 (MiP); A. Janowski *Warszawa*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1930 (Wa); J. Smoleński *Wielkopolska*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1930 (Wie); S. Wasylewski *Lwów*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1931 (L); G. Morcinek *Śląsk*, przedmowę napisał E. Kwiatkowski b. Minister Przemysłu i Handlu, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1933 (Ś); F.A. Ossendowski *Polesie*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1934 (P); J. Remer *Wilno*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1934 (Wi); R. Malczewski *Tatry i Podhale*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1935 (TiP); F.A. Ossendowski *Puszcze polskie*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1936 (Pp); tegoż *Huculszczyzna. Gorgany i Czarnohora*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1936 (H); J. Kilariski *Gdańsk*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1937 (G); A. Patkowski *Sandomierskie. Góry Świętokrzyskie*, przedmowę napisał E. Kwiatkowski V[ice]-Premier i Minister Skarbu, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1938 (SGŚ); T. Łopalewski *Między Niemnem a Dźwińg. Ziemia wileńska i nowogrodzka*, przedmowę napisał A. Prystor Marszałek Senatu, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1938 (MNaD); F.A. Ossendowski *Karpaty i Podkarpacie*, Wydawnictwo Polskie, Poznań 1939 (KiP).

4 O serii pisali m.in. M. Rausz „Cuda Polski” *Rudolfa Wegnera: historia edycji*, *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 39 Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia IV 2006*; E. Rybicka *Relacje centro-peryferyjne a polityka konstruowania tożsamości regionalnej*, w: *Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny. E. Rybicka, D. Lisak-Gębała, TAiWPN Universitas, Kraków 2015; A. Chomiuk *Między geografią a polityką. O pewnym międzywojennym dyskursie krajoznawczym*, *Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia de Cultura* 2018 nr 10 (2).

ujawniają związki z założeniami ówczesnej polityki narodowościowej, geopolityki czy ekologii. Kategorią wiążącą naturę z człowiekiem stanie się topograficzno-typologiczne pojęcie krajobrazu jako historycznie ukształtowanego fragmentu przestrzeni geograficznej ujmowanego zarówno z perspektywy jego geomorfologii, jak i nacechowań semiotycznych⁵.

Krajobraz w kulturze

Od dłuższego już czasu krajobraz interesuje nie tylko historyków sztuki, zyskując na znaczeniu jako przedmiot refleksji najpierw geografów, a następnie przedstawicieli innych nauk⁶. I tak etnologowie badają jego ważność dla budowania identyfikacji ludzi z danym miejscem⁷. Historycy wiążą krajobrazy z pamięcią nadającą przestrzennym fenomenom status „pomników” wydarzeń z przeszłości⁸. W ramach literaturoznawstwa zaś można mówić o przechodzeniu od ujęć ukazujących zmienne konwencje kształtowania motywu do lektury wpisującej go w szeroki kontekst badań kulturowych⁹.

Na antropologiczny wymiar tej kategorii spacialnej zwrócili uwagę dwaj twórcy nowoczesnej geografii: Alexander von Humboldt i Karl Ritter. Pierwszy badał krajobrazy w aspekcie jedności czynników środowiskowych i społecznych, drugi w ramach „ziemioznawstwa” (*Erdkunde*) analizował wpływ uwarunkowań przyrodniczych na bieg dziejów¹⁰. Relacje między geosferą a zamieszkującym ją człowiekiem stały się także przedmiotem zainteresowania antropogeografów opisujących „sposoby i drogi oddziaływania naturalnych warunków ziemskich na społeczeństwa” oraz „przeobrażenia krajobrazu

5 Zob. F. Plit *Krajobrazy kulturowe w geografii polskiej. Szkice*, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa 2016, s. 78-89.

6 Przybiera on wtedy miano krajobrazu kulturowego jako typu ukształtowania przestrzennego łączącego czynniki przyrodnicze i cywilizacyjne.

7 Zob. E. Hirsch *Introduction. Landscape: Between Place and Space*, w: *The Anthropology of Landscape. Perspectives on Place and Space*, ed. by E. Hirsch, M. O'Hanlon, Clarendon Press, Oxford 1995.

8 Zob. S. Schama *Landscape and Memory*.

9 Zob. E. Rybicka *Literatura, geografia: wspólne terytoria*, w: *Od poetyki przestrzeni do geopoetyki*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2012, s. 16-18.

10 Zob. F. Plit *Krajobrazy kulturowe*, s. 16-20, 55.

zachodzące pod wpływem działalności ludzkiej”¹¹. Na polskim gruncie refleksję nad powiązaniem natury z „kolejami ducha ludzkiego w dziejach”¹² podjął już w połowie XIX stulecia inspirowany niemiecką geografią Wincenty Pol¹³. Kilkadziesiąt lat później o wpływie człowieka na środowisko naturalne pisał Jan Gwałbert Pawlikowski, dostrzegając w krajobrazie dobro wymagające ochrony¹⁴. Do tej kategorii odwołał się również Jerzy Smoleński w pracy zarysowującej przestrzenną morfologię ziem polskich. Autor dowodził, iż niezależnie od przyrodniczego zróżnicowania Polska stanowi „organicznie związaną jedność geograficzną”¹⁵. Nie przypadkiem więc w otwierającym serię wstępie wydawcy owa jedność w wielości została w skrótovej prezentacji regionów wysunięta na plan pierwszy. Przy okazji pojawiające się w tym miejscu wyrażenie „widnokrąg ojczysty” zyskało podwójny sens: samej geograficznej przestrzeni państwa oraz rezultatu percepcji, poddawanej „miłosnemu spojrzeniu” (MiP XVI) panoramy widokowej.

Aspekt wizualizacyjny to zresztą stały element geograficznej koncepcji krajobrazu, co w języku polskim ujawnia też etymologia słowa. Cechę tę eksponują np. Pol, którego sensualistyczne „widoki natury” angażują oprócz wzroku także słuch i węch¹⁶, Pawlikowski spokrewniający „nauczanie przyrodnicze” i estetykę („i tu, i tam chodzi o umiejętność widzenia tego, co się wzrokowi narzuca”¹⁷) oraz twórcy popularnego leksykonu definiujący krajobraz jako „przestrzeń powierzchni ziemskiej, która przy pomocy zmysłów (szczególniej wzroku) budzi w człowieku pewne ogólne wrażenia”¹⁸. Geograf kultury Denis Cosgrove tego typu związek widzenia z wiedzą tłumaczył wpły-

11 B. Zaborski, A. Wrzosek *Antropogeografia*, Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa [1935], s. 3.

12 W. Pol *Rzut oka na umiejętność geografii ze stanowiska uniwersyteckiego wykładu*, w: tegoż *Dzieła prozą*, pierwsze wydanie zupełne, t. 3, Nakładem F.H. Richtera, Lwów 1877, s. 133.

13 Zob. F. Plit *Krajobrazy kulturowe*, s. 28.

14 J.G. Pawlikowski *Kultura a natura*, osobne odbicie z „Lamusa” IV, H. Altenberg – E. Wende. Lwów–Warszawa 1913, s. 21-22.

15 J. Smoleński *Krajobraz Polski*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1912, s. 1.

16 E. Rybicka *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, TAIWPN Universitas, Kraków 2014, s. 128-129.

17 J.G. Pawlikowski *Kultura a natura*, s. 17.

18 *Krajobraz* [hasło], w: E. Maliszewski, B. Olszewicz *Podręczny słownik geograficzny ze szczególnym uwzględnieniem Polski, jej spraw i interesów*, t. 1, Trzaska, Evert i Michalski, Warszawa [1926], s. 616-617.

wem europejskiego malarstwa pejzażowego, sytuującego obserwatora, dzięki wykorzystaniu perspektywy linearnej, „poza krajobrazem i podkreślającego niezmienną obiektywność tego, co obserwowane”¹⁹. Istotą owego wzrokocentryzmu byłoby więc założenie referencyjności słownych przedstawień świata. Natomiast kwestię wizualizacji polskiego terytorium w powiązaniu z jego nacechowaniem aksjologicznym podnosił w dwudziestoleciu Jan Bułhak, aktywny również w ramach serii propagator koncepcji fotografii ojczystej. Według niego to właśnie fotograficzny zapis umożliwił utrwalenie widoków kraju jako „czystego i przejrzystego zwierciadła duchowości narodowej”²⁰. Poszukiwaniem specyfiki polskiej przestrzeni scalonej w ramach „krajobrazu państwowego” zajął się natomiast Eugeniusz Romer²¹.

Już powyższe wyliczenie idei kształtujących na początku XX wieku rozumienie tego geograficznego pojęcia pozwala dostrzec w nim coś więcej niż obiekt percepcji estetycznej czy naukowej. W myśl bowiem założeń Cosgrove’a: „Krajobraz nie jest po prostu światem, który widzimy, jest konstrukcją, kompozycją tego świata, sposobem, w jaki go postrzegamy”²².

Geopolityka terytorium narodowego

„Cuda Polski” wyróżniały się wśród międzywojennych wydawnictw zarówno walorami edytorskimi, jak też ideowym sprofilowaniem, którego wyznacznikiem stało się Fredrowskie motto: „To Polska – to ojczyzna nasza”. Spośród wydanych do roku 1939 czterestu z planowanych dwudziestu prac większość dotyczyła ziem będących u zarania niepodległości przedmiotem międzynarodowych sporów. Wykorzystanie geografii do udowodnienia integralności wieloetnicznego terytorium nie było niczym niezwykłym. Należy pamiętać, że to właśnie zaangażowani patriotycznie uczeni współtworzyli kształtując się w początkach XX wieku nowy polityczny ład Europy²³. Dokumentem takiego myślenia jest również wspomniany *Krajobraz Polski*, w którym czytamy:

19 D.E. Cosgrove *Social Formation and Symbolic Landscape*, The University of Wisconsin Press, Madison–London 1998, s. 9.

20 J. Bułhak *Amerikanizm a fotografia ojczysta*, „Przegląd Fotograficzny” 1938 nr 7, s. 128.

21 E. Romer *Istota i życie krajobrazu polskiego*, „Czasopismo Geograficzne” 1935 z. 2, s. 185–186.

22 D. E. Cosgrove *Social Formation*, s. 13.

23 Zob. M. Górny *Wielka Wojna profesorów. Nauki o człowieku (1912–1923)*, Wydawnictwo IH PAN, Warszawa 2014.

Ziemie polskie, pojęte jako całość geograficzna, obejmują ogromny, około miliona km² liczący szmat ziemi, rozpięty między Bałtykiem, Karpatami i Czarnym Morzem, sięgający na wschód po Dniepr i Dźwinę, na zachodzie znajdujący granicę u stoków Gór Sudeckich i w biegu Odry.²⁴

Ze względu na czas wydania broszury można ją uznać za próbę legitymizacji przyszłego państwa na obszarze przedrozbiorowym, uzasadnianą naturalnością przebiegu granic. Ich fizjograficzne typy nie były zresztą jedynym filarem teorii o konieczności odrodzenia Polski w kształcie sprzed 1772 roku. Inny wykorzystywany politycznie argument dotyczył struktury sieci rzeczno-drogowej. I tak według Romera to właśnie historyczny układ komunikacyjny wiązał w całość obszar, którego geomorfologia miała też wpływać na – jak to określił uczoney – „psychikę etniczną” zamieszkującego ją ludu²⁵.

Perswazyjny potencjał założenia, że integralność państwa zależy od geograficznych barier czy sieci rzecznych szlaków, a środowiskowe uwarunkowania współtworzą charakter narodowy, wykorzystali również autorzy serii. Opisując polską linię brzegową Bałtyku, Smoleński podkreślał, że jest to granica „najbardziej naturalna ze wszystkich, jakie przyroda dać może” (MiP 4). Z kolejnych tomów dowiadujemy się też o systemie „naturalnych bram”: łużyckiej, morawskiej, karpackiej i przemyskiej (KiP 16), o puszcząskim „wale obronnym przed niespokojnymi sąsiadami od wschodu i północy” (Pp 23) czy o masywie tatrzańskim wstrzymującym „kolonizacyjne zapędy możnowładców węgierskich” (T 110). Podobną rolę przeszkód utrudniających wrogą ekspansję realizowały „naturalne zapory, jakie stanowią nasze północne jeziora” (MNaD 103) oraz poleskie bagna.

Geostrategiczna użyteczność tych ostatnich wzbudziła zresztą w latach dwudziestych XX wieku spór przeciwników i zwolenników ich osuszenia. Pierwsi eksponowali rolę tego obszaru jako naturalnego bastionu, gdzie „można walczyć, jak na przesmykach w górach niedostępnych”²⁶, drudzy podkreślali wartość melioracji, dzięki której „dowództwo będzie w stanie zawsze

24 J. Smoleński *Krajobraz Polski*, s. 1.

25 E. Romer *Polska. Ziemia i państwo*, Gebethner i Wolff, Kraków 1917, s. 44.

26 R. Umiastowski *Terytorjum Polski pod względem wojskowym*, cz. wstępna i 1, nakładem autora, Warszawa 1921, s. 15.

przez zalanie wzmocnić niedostępność pewnych odcinków”²⁷. Reminiscencje tej toczonej ponad głowami mieszkańców regionu dyskusji, rozstrzygniętej ostatecznie na korzyść orędowników likwidacji bagien, pojawiają się w *Polesiu*. Głosom o potrzebie „zachowania rozległych, niedostępnych połaci dla celów obrony państwa” (P 68) zostaje tam przeciwstawiony opis pozytywnych skutków działań osuszających. Miały one umożliwić zarówno planowanie działań militarnych, jak i przekształcenie obszaru w przyfrontowe zaplecze, które stałoby się także – w związku z zapowiadaną polską kolonizacją – rezerwuarem poborowych.

Często występujące w serii określenia, takie jak „przyrodzony” i „naturalny”, były argumentem przeciwko decyzjom rozrywającym ziemię wcześniej w całości polskie. Prawidłowe podziały miała tu wyznaczać geografia, nieprawidłowe – polityka. Owe uzasadnienia skutkowały kwestionowaniem międzynarodowych ustaleń, które, odcinając część terytoriów od Polski, tamowały jej rozwój. Dotyczyły to głównie granicy zachodniej, „zakłócającej naturalny związek Wielkopolski z południowo-wschodnią, górnośląską dzielnicą Polski” (Wp 155), oraz północnej, wyłączającej z obszaru kraju „przyrodzony, przez naturę wytknięty” port gdański (MiP 90), miejsce „spływu polskich wód z wodami świata” (G 10).

Co jednak, gdy naturalny przebieg granicy nie jest zgodny z polską racją stanu? Przykładem byłyby opisywany przez Gustawa Morcinka Śląsk Cieszyński z rzeką Olzą, dzielącą go na część polską i czechosłowacką. W tej sytuacji zamiast argumentów geograficznych pojawiły się historyczne. Problem stanowiła jednak wątpliwość odwołań do polskiej przeszłości regionu, które obejmowały, poza okresem początków państwa, jedynie takie epizody, jak pobyt w Cieszynie Jana Kazimierza czy Józefa Poniatowskiego. Sztuczność innego politycznego podziału wskazywał w kontekście polsko-litewskiej granicy rzecznej Tadeusz Łopalewski, wzmacniając swoją wypowiedź środkami retorycznej perswazji. Za scaleniem ziem, o których niegdyś „mówiło się «nasze»” opowiada się bowiem sam Niemen, który „szepcząc coś do siebie z gniewem czy ze smutkiem [...] rozkłada [...] ramiona i kępę łądu bierze w uścisk, jakby ją chciał wynieść poza te kordony, jak za dawnych czasów” (MNaD 171). Tak oto ideowe przesłanie cyklu narzuciło naturze przebranie kultury.

27 J. Niezbrzycki *Polesie. Opis wojskowo-geograficzny i studjum terenu*, Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy, Warszawa 1930, s. 219.

Oparcie praw do ziemi na założeniu o jej „przyrodzonej” polskości łączy się z kolejnym – o wpływie czynników środowiskowych na cechy zamieszkujących ją ludów. Było to w tym czasie jedno z naukowych uzasadnień (obok plemiennie-rasowego i socjologiczno-kulturowego) różnic między narodami²⁸. Pojawiło się – w wymiarze regionalnym – również w „Cudach Polski” w postaci stereotypowej cechy „dzielności” mieszkańców terenów trudnych do zagospodarowania. Czytamy więc o wykołyszanych przez siną toń Bałtyku „niespożytych” Kaszubach (MiP 40), o twardych Ślązakach urobionych przez ziemię, z której żyją (Ś 126), o „hardych i bitnych” Mazurach (Pp 42) czy też, co jest wyjątkowym w serii przykładem negatywnego wpływu warunków naturalnych, o Poleszukach, których „nawyki drapieży” wprost wynikają z bagiennej żyłki (P 20)²⁹. Należy tu jeszcze dopowiedzieć, że argumenty geograficzno-przyrodnicze jako uzasadnienie polskości ziem wieloetnicznych łączyły się zazwyczaj z założeniem o historycznym pierwszeństwie oraz – tam, gdzie nie można go było udowodnić – z prawem zasiedzenia.

Pożytki z natury

Motywy naturalnych bastionów polskości i granicznych barier chroniących nas przed wrogami zyskują dodatkowe nacechowanie dzięki użyciu w ich opisie środków literackiego obrazowania. Wraz z antropomorfizacją i hiperbolizacją gór, rzek czy lasów przyroda ujawnia także status świadomego uczestnika polskich dziejów. Była już mowa o upersonifikowanym Niemnie, czytamy też o „wypełnionych polsnością” Karpatach (KiP 25), o puszczy wspierającej powstańców styczniowych (Pp 15) czy o „wiernej rzece” Łośni (SGŚ 206). Tak więc krajobraz nie jest tu jedynie terytorium ukształtowanym przez przyrodę i ludzkie działania, ale i partnerem człowieka w staraniach o ustanowienie lub przywrócenie naturalnego ładu świata. Dlatego jeśli w programowym wprowadzeniu do serii wydawca apeluje o poszukiwanie „skarbów ziemi i podziemia” (MiP XVI), to nie chodzi mu jedynie o zasoby o wymiernej wartości ekonomicznej. Naturę docenia się również ze względu na jej związek z historią narodu oraz walory wychowawcze.

28 Zob. J. Kamionka-Straszakowa *Nasz naród jak lawa. Studia z literatury i obyczaju doby romantyzmu*, PIW, Warszawa 1974, s. 274-282.

29 Zob. na temat polskiego stereotypu Poleszuka-dzikusa A. Engelking „Poleszuk” *nieoswojony. Wokół funkcji chłopstwa w konstruowaniu polskości*, „Teksty Drugie” 2017 nr 6.

Najwięcej miejsca w ramach „przyrodzonego” obszaru Polski zajmują lasy dominujące na Wileńszczyźnie, Polesiu czy w Karpatach. W ujęciu historycznym przekształcają się one nieuchronnie w przestrzenie użytkowe, natomiast ze współczesnej perspektywy stanowią enklawy dawności i dzikości. Borom w północno-wschodnich regionach Polski poświęcił książkę Ossendowski, unaoczniając, przez zwrócenie uwagi na zanik nazw, odchodzenie w niepamięć dawnych puszczy: Strebalskiej, Noińskiej czy Przełomskiej (Pp 14). Stare toponimy zostały jednak zastąpione przez nowe, takie jak Cisówki, Jesionki, Grabowce (Pp 29), dokumentujące proces wyłaniania się z borów człowieka³⁰. Inny rodzaj pamięci o przeszłości zostaje utrwalony w leśnych „muzeach historycznych” zawierających „legendami ożywione pamiątki, jak mogiły, kurhany, ruiny, uroczyska [...] z dziejami Polski szczególnie związane” (Pp 164). W każdym z tekstów serii szeroko rozumiana wartość lasów wynikała również z dominującej od czasów oświecenia koncepcji użyteczności przyrody, odnoszonej do ekonomii wyrębu drzew, pozyskiwania zwierziny oraz populacyjno-zdrowotnej polityki państwa³¹. Niech nas więc nie zmylą słowa Ossendowskiego dotyczące białowieskich borów: „Jedną władczynią parku jest Natura. Pokorne jej prawom żyją, walczą, zwyciężają i giną drzewa, krzaki, zielska, mchy i porosty, mnożą się i wędrują zwierzęta i ptaki”, skoro uzupełnia je postulat „energicznego administrowania puszczy” (Pp 102).

Już zresztą samo określanie obszarów pierwotnej przyrody mianem parku przywołuje XVIII-wieczną modę na kształtowanie obszarów imitujących dziką naturę. Tak rozumiany park to rodzaj artefaktu, „miejsce sprawowania przez człowieka kontroli nad przestrzenią i przyrodą, najbardziej wymowny wyraz złożonych kulturowych idei”³². Termin ten jest zresztą w „Cudach Polski” używany zarówno w odniesieniu do kompleksów leśnych będących relikdami dawnych drzewostanów, jak i urządzonych przez człowieka niewielkich przestrzeni rekreacyjnych czy też rozległych obszarów „ucywilizowanej”

30 Byłby to nurt historii środowiskowej „próbującej zrozumieć to, jak ludzie żyli, działali i myśleli w relacji do reszty natury poprzez zmiany następujące w czasie”. J.D. Hughes *What Is Environmental History?*, Polity Press, Cambridge, Malden 2006, s. 1.

31 Zob. więcej na ten temat R.P. Harrison *Forests. The Shadow of Civilisation*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1992 (w szczególności część: *What is Enlightenment? A Question for Foresters*, s. 114-124).

32 J.D. Hunt *Gardens and the Picturesque. Studies in the History of Landscape Architecture*, The MIT Press, Cambridge 1992, s. 3.

natury („Wreszcie na polodowcowych osadach poczyna rozrastać się puszcza, którą już karczując pierwotny osadnik nadwiślański, by potem zmienić ten obszar na wykwintny park”, Wa 11).

W służbę państwu zostały wprężone również rzeki. Najważniejsza była oczywiście Wisła, której związki z polsnością pozwalały opisywać jej użytkowanie w kategoriach „dziejowego powołania [...] zakreślonego ręką samej Opatrzności”³³. Aleksander Janowski, idący tropem Romera eksponującego ważność rzecznych szlaków w wymiarze cywilizacyjno-kulturowym, wiele miejsca poświęcił wpływowi Wisły na rozwój Warszawy i na jej „naturalną” stołeczność. Natomiast projekt ożywienia rzeki jako części szerszego systemu komunikacyjnego między Bałtykiem a Morzem Czarnym przedstawił Patkowski (SGŚ 236). Pomysł ten w dobie rozwoju transportu kolejowego należy jednak uznać za polityczną mrzonkę, nie zaś działanie skalkulowane ekonomicznie³⁴.

Ważne miejsce w rejestrze geograficznych pożytków przypadło Bałtykowi, na którego rolę w utrzymaniu niepodległości i rozwoju państwa wskazywał przede wszystkim autor pierwszej z wydanych ksiąg. Trzeba wszakże podkreślić, że na tle bogatej literatury propagującej w dwudziestolecie idee morskie Smoleński zachował umiar w patriotycznej retoryce. Morze – jak pisze – to głównie wrota łączące Polskę ze światem, „uchylone raczej niż otwarte” (MiP 3). Kojarzy się też z symboliką śmiałych czynów oraz poczuciem wolności. Natomiast na jego ekonomiczne znaczenie ma wpływ głównie potencjał gdyńskiego portu, w mniejszym stopniu infrastruktura rybacka, w najmniejszym zaś, choć stopniowo zwiększanym, turystyka. Z tej perspektywy portowy przyczółek dający szansę na rozwój kraju jest wart każdej ceny, także tej mierzonej skalą strat ekologicznych pominiętych w opowieści o budującej się Gdyni³⁵.

Kolejne środowisko kształtujące polską specyfikę krajobrazową to góry, postrzegane podobnie jak lasy jako świadkowie dziejów. W całości zostały im poświęcone tomy *Tatry i Podhale*, *Huculszczyzna*. *Gorgany i Czarnohora* oraz

33 W. Pol *Obrazy z życia i natury*, seria II, w: tegoż *Dzieła prozą*, pierwsze wydanie zupełne, t. 2, Nakładem F.H. Richtera, Lwów 1877, s. 252.

34 Obraz rzeki łączący aspekty symboliczne i malarskie z odwołaniami cywilizacyjnymi spopularyzował w dwudziestolecie S. Żeromski w szkicu *Wisła* (1918). Zob. też W. Borowy *Wisła w poezji polskiej*, w: tegoż *Studia i szkice literackie*, t. 1, PIW, Warszawa 1983.

35 W podobnym duchu, lecz ze znacznie większą emfazą, opisywał budowę Gdyni w *Wietrze od morza* S. Żeromski (1922).

Karpaty i Podkarpacie. Przedmiotem wykładu staje się najpierw „długie trwanie” tych geologicznych formacji wpisane w ramy historii naturalnej, a następnie walka człowieka z dziką przyrodą. Mit gór zrodził się jednak nie tylko w odwołaniu do ich odwieczności i pierwotności. Ma on również wymiar patriotyczny Podobnie jak wcześniej puszcza określona przez Ossendowskiego mianem „szkoły rycerskiej” (Pp 17), tak od XIX wieku góry stały się przestrzenią wolności oraz kuźnią charakteru Polaków. Za kontynuację tego myślenia w pierwszych dekadach kolejnego stulecia można uznać zjawisko taternictwa traktowanego nie tylko jako sport, ale też jako swoista ideologia łącząca aspekt wyczynowy z doskonaleniem osobistym i doznaniem estetycznymi³⁶. Ten ostatni wymiar percepcji gór najwyraźniej ujawniają tworzone w młodopolskiej manierze poetyckie deskrypcje Tatr autorstwa Rafała Malczewskiego.

Wreszcie wartość przyrody wynika z wpisania jej w nowoczesny dyskurs rekreacyjno-zdrowotny; dzieje się tak np. w przypadku „przepysznej” gdynskiej plaży (MiP 29) czy Beskidu Śląskiego traktowanego jako „płuca olbrzymiego okręgu przemysłowego, Śląska Czarnego” (Ś 23). Skoro zaś przyroda stanowi narodowe bogactwo, to w sytuacji, gdy jest ono przez miejscowych źle wykorzystywane, państwo ma prawo interweniować, jak w przypadku leczniczych źródeł Beskidów Wschodnich, których „cenne «kwaśne wody» giną bez użytku” (KiP 29).

Mamy więc do czynienia z dwoma rozbieżnymi sposobami waloryzowania cywilizacyjnych przekształceń. Z jednej strony autorzy wskazują na konieczność ochrony przyrody, z drugiej dowodzą potrzeby wpływania na krajobraz dla dostosowania go do ludzkich potrzeb. Stąd niejednoznaczność oceny działań takich, jak wylesianie czy budowa infrastruktury turystycznej. Bywają one traktowane jako forma degradacji natury albo jako jej poprawianie. Akceptację dla nieuniknionego podporządkowania przyrody człowiekowi przynoszą słowa Tadeusza Łopalewskiego podkreślające pozytywne skutki gospodarczej aktywności państwa na ziemiach północno-wschodnich: „Zmieni się wtedy może oblicze tej ziemi, zatrze się jej urok ku rozpacy miłośników pierwotności i obrazów nieujarzmionej natury, ale nowych, silniejszych barw nabierze wtedy życie jej mieszkańców” (MNaD 84).

Koszty tych ingerencji dostrzegali propagator idei ochrony tatrzańskich krajobrazów Malczewski. Przykładem ambiwalencji poglądów jest zaś

³⁶ Zob. J. Zdebski *Psychologiczne i społeczne uwarunkowania taternictwa*, AWF w Krakowie, Kraków 1984, s. 190-201.

Morcinek, który wyliczał straty natury w zetknięciu z człowiekiem, a jednocześnie ujawniał fascynację infernalnym krajobrazem przemysłowego Śląska. Można tu chyba nawet mówić o pogodzeniu się z degradacją regionu, o ile skutkiem jest postęp i możliwość rozwoju. Tak więc w szerszym kontekście międzywojennej myśli ekologicznej o ocenie ingerencji decyduje, niezależnie od osobistej wrażliwości poszczególnych autorów, „interes publiczny”, a w centrum ideowego porządku działań znajdują się cywilizacyjne potrzeby człowieka.

Czyja jest przyroda?

Dylematy związane z przekształceniami środowiska naturalnego zyskują również uwarunkowania narodowościowe i społeczne. O wiele łatwiej przychodzi bowiem autorom tłumaczenie tych zmian, które wynikają z polskich potrzeb, niż obcej aktywności, zawsze ocenianej w kategoriach dewastacji. W takim ujęciu nawet puszcza zna swojego prawowitego pana, skoro „bolało i krwią się oblewało [jej] serce, gdy drapieźni najeźdźcy – Moskale i Niemcy, niszczyli ją, rabując bogactwo odwiecznych posiadaczy – Polaków” (Pp 15). Eksploatacja przyrody jest usprawiedliwiona, gdy służy rozwojowi kraju, jak w wypadku opowieści Aleksandra Patkowskiego o budowie COP-u. Narodowościowy wydzwitek zyskują też obrazy Śląska. Morcinek, który ubolewa nad losem naporstnicy zrywanej przez „niemądrych turystów” (Ś 32), gdzie indziej pozytywnie ocenia rekreacyjne użytkowanie Beskidów i rozmach polskich inwestycji, które przeobrażają górski krajobraz przez wycinanie drzew, wysadzanie skał, niszczenie pastwisk. Co więcej, sam fakt cywilizacyjnej ekspansji stanowi dowód na słuszność przyznania tych ziem Polsce:

Dawniej Beskidy były nieznanne. Nieliczni Niemcy bielscy włączyli się tylko po nich, hałkując rozgłośnie. Od chwili, kiedy Cieszyńskie przestało być „cesarską stroną”, od chwili połączenia się z Polską, otworzyły się szeroko doliny beskidzkie, a mądry ludzie, co urząd wojewódzki sprawują, czynią wszystko, by ten olbrzymi park udostępnić całemu Śląskowi (Ś 26).

Pozaekologiczne kryteria oceny skutków ingerowania w naturę stosuje również Ossendowski, który polskiej gospodarce na kresach przeciwstawia negatywną działalność autochtonów: Poleszuków, Bojków czy Huculów. Jeśli polityka państwa miałaby służyć dobru przyrody, to miejscowi bezmyślnie

tępią dzikie ptactwo, wyrąbują lasy czy wypalają kosówkę. Jako zapalony myśliwy Ossendowski nie widzi jednak sprzeczności między deklaracjami o ochronie dzikich zwierząt a opisem polowania, w którym giną nawet samice w miocie. Niezamierzoną ironią tchną słowa o niedźwiedziu bezpiecznym w poleskich lasach zestawione z fotografią ukazującą go jako rzuconą na sanie „księżęcą zdobycz” (P 93), podobnie jak podpis: „Łoś w Radziwiłłowskich lasach znalazł schron” (P 38) pod zdjęciem obrazującym łosia jako ofiarę polowania. Kolejnymi „dowodami” na polską dbałość o przyrodę mają być fotografie myśliwych pozujących dumnie na tle upolowanej zdobyczy czy przejmujące zdjęcie dziesiątków dzików wiszących przed pałacem w Mankiewiczach.

Polesie, z którego pochodzą te przykłady, jest jedynym tekstem serii, w którym natura zostaje poddana bezpośredniej krytyce. Opis „dziwnego, egzotycznego kraju” (P 7) ujawnia bowiem przestrzeń nieoswojonej inności:

Polesie – to nasza dżungla, parna, wilgotna, nieruchoma [...]. W umiarkowanie ciepłym i wilgotnym powietrzu wybuja niezmiernie wszelaka roślina, a nawet czoroty chybkie dosięgają tu grubości młodych bambusów, nawet drzewa na moczarach rosnące mają nieraz potężne piony (P 57).

[...] dęby, sosny i brzozy, co uczepiły się korzeniami torfowej gleby na moczarach, rosną [...] szybko, nieświadome, iż dążą do samobójstwa. Przebiwszy bowiem powłokę przegniłych, obfitych w nawóz roślinny gleb, korzenie ich docierają do kwaśnych, jadowitych torfów, do cuchnącej – „zgniłej” wody, niosącej śmiertelną truciznę (P 63–64).

Przez to obrazowanie przebija dyskurs określany mianem tropikalnego, o którym czytamy w jednym z kompendiów:

Niezależnie od tego, czy jest reprezentowana pozytywnie jako strefa bujnej obfitości [...], czy negatywnie jako patologiczna przestrzeń degeneracji [...], natura tropikalna była często wykorzystywana jako kontrpunkt dla wszystkiego, co jest skromne, cywilizowane, kulturalne, jednym słowem – „normalne”.³⁷

Nienormatywność przyrody przenosi się także na opis miejscowej ludności. Skutkiem tego słowiańskość poleska jest gorsza nie tylko od pielęgnowanej

37 F. Driver *tropicality* [hasło], w: *The Dictionary of Human Geography*, ed. by D. Gregory et al., 5th edition, Wiley–Blackwell, Malden–Oxford–Chichester 2009, s. 777.

w duchu antyniemieckim słowiańskości kaszubskiej, ale nawet od krytycznie opisywanej słowiańskości łemkowskiej. Inaczej więc niż Łemkowie, którzy zyskali miano Polaków „półkwi”, Poleszycy musieli pozostać obcy. Dla osiągnięcia tego celu autor nie zawahał się przed odwołaniem do przekazu sprzed wieków: „O nich to napisał w swej kronice dziejopis Rusi Kijowskiej: żyją jak zwierzęta, zabijają jeden drugiego, jedzą wszystko w nieczystości, nie znają małżeństw, tylko porywają dziewczyny przy wodzie (P 18)”³⁸.

Dzikemu puszczańsko-bagiennemu interiorowi z tubylcami zastygłymi na wieki poza historią postępu przeciwstawił pisarz Polesie zmian realizowanych dzięki cywilizacyjnej pracy polskiej arystokracji i ziemiaństwa, a po roku 1918 roku także władz i wojska:

Nie z uroczysk drowlańskich, nie z ostępów leśnych i toni umierających jezior, gdzie dogorywają bogi i duchy pogańskie, lecz ze starych murów zamków, kolegiat i świątyń, wzniesionych rękami Polaków, zrzucających tu oświatę, idee wolności obywatelskiej i dorobek kulturalny Zachodu – płynie gorąca nuta zgody i pobudka do wspólnej pracy dla szczęścia i potęgi wielkiej Ojczyzny (P 176).

Tak oto w ramach realizowanej w serii polityki przyrody jedynie „tropiki” na wschodnich peryferiach państwa okazały się niewarte ochrony.



Poznańska seria regionalnych monografi i krajoznawczych sytuuje się na pograniczu dwu ideowych tendencji. Z jednej strony stanowi swoistą

38 O „Polesianach” wędrujących „po drzewach, jak zwrotnikowi mieszkańcy lasów mangrowiowych” czytamy też w *Wykładzie geografii ekonomicznej ziem Polski przedrozbiorowej* J. Lotha (Nakładem Polskiej Agencji Wydawniczej, Warszawa 1919, s. 135). Jako lud pozbawiony własnego języka, historii i kultury duchowej, przedstawiał ich M. Marczak w *Przewodniku po Polesiu* (Nakładem Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Brześciu nad Bugiem 1935, s. 23-25, 32-34). Do nielicznych w tym czasie krytyków takich twierdzeń należał etnosocjolog Józef Obrębski podważający wartość prac, które „mimo wszelkich pozorów obiektywizmu, krajoznawstwa, etnografii, nie są [...] niczym innym, jak literaturą propagandową”, J. Obrębski *Legenda leśnych ludzi*, w: tegoż *Polesie*, red. naukowa i wstęp A. Engelking, Oficyna Naukowa, Warszawa 2007, s. 438. Książce Ossendowskiego zarzucił on „niesumienną obserwację, nonszalanckie lekceważenie źródeł” oraz „błagę reporterską”, tamże, s. 441. Zob. też G. Borkowska *Daleko od mitu. Kresy według Obrębskiego*, „Prace Filologiczne. Seria Literaturoznawcza” 2008 t. 55, s. 123-130.

realizację XIX-wiecznych postulatów dotyczących stworzenia w literaturze panoramicznego obrazu Polski³⁹, z drugiej – ujawnia reguły nowoczesnego zarządzania przestrzenią w wymiarze ekologicznym, ekonomicznym oraz społeczno-kulturowym. Jak więc rozumieć tytułowe założenie o politycznej użyteczności krajobrazu? Zgodnie z przywołanymi wcześniej przykładami wiąże się ono z ujmowaniem zróżnicowanych geograficznie i etnicznie obszarów w nadrzędnej perspektywie „krajobrazu państwowego”. Retoryka opisów przyrody stała się sposobem kształtowania ponadzaborowych wyobrażeń o specyfice współczesnego terytorium Polski. Pragmatyzm tych zabiegów wiązał się też z niejednoznacznym stosunkiem autorów do natury. Podziw nie wykluczał postulatów jej „uproduktywienia” w celu zwiększenia społecznej użyteczności.

Prace wykorzystujące formułę „geografii na usługach państwa”⁴⁰, a jednocześnie bliskie założeniom XIX-wiecznego podróżopisarstwa „swojaka o swojszczyźnie” oraz tradycji literackich deskrypcji pejzażowych, zaktywizowały od momentu wydania kilka różnych sposobów odbioru. Za najważniejszy w perspektywie recepcyjnej należy uznać przekaz wychowawczy sterowany przez przedmowy i posłowania, poczynając od deklaracji wydawcy, poprzez stwierdzenia samych autorów, na wypowiedziach polityków kończąc⁴¹.

Jeśli natomiast chodzi o publikacje prasowe na temat wydawnictwa, to ich ukierunkowanie było zróżnicowane. Najwięcej miejsca poświęcono mu w periodykach geograficzno-krajoznawczych, gdzie odnoszono się głównie do naukowej ścisłości informacji, stosowanej terminologii, walorów poznawczych fotografii, trafności ich doboru i stopnia powiązania z tekstem⁴². Aspekt wychowawczy książek, choć doceniany, stanowi dalszy plan tych omówień.

39 Zob. J. Kamionka-Straszakowa „Do ziemi naszej”. *Podróże romantyków*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984, s. 81-84.

40 Jest to tytuł artykułu Romera opublikowanego w „Czasopiśmie Geograficznym” 1926 t. 4 z. 4.

41 Podobną funkcję spełniają komentarze do powojennych zagranicznych wydań wybranych tomów. O ważności dzieła Smoleńskiego „dla młodzieży, która opuszczając kraj, nie mogła go poznać i rozmiłować się w jego pięknie”, pisał W. Romanow: *Przedmowa*, w: J. Smoleński *Morze i Pomorze*, Nakładem Wydziału Kultury i Prasy D[owódz]twa Jednostek Wojska na Śr[odkowym] Wschodzie, Jeruzolima 1946, s. 5. Natomiast Zofia Kossak-Szczuczka w emigracyjnym wydaniu *Puszcze polskich* uzupełniła narodową symbolikę lasu o obrazy z lat drugiej wojny światowej: tejsze *Posłowie: Wierny las*, w: F.A. Ossendowski *Puszcze polskie*, Wydawnictwo Polskie Tern (Rybitwa) Book, Londyn 1953.

42 Zob. „Czasopismo Geograficzne” 1929 nr 1, s. 54-55; „Czasopismo Geograficzne” 1933 nr 3, s. 103; „Wierchy” 1935, s. 222-223; „Wierchy” 1936, s. 252-253; „Ziemia” 1938 nr 5-6, s. 115-116.

Inna formuła opisu, w większym stopniu nastawiona na ocenę wrażeń artystycznych oraz wartości ideowych, pojawia się w pismach literackich⁴³. Ważną rolę w propagowaniu dokonań serii odegrały też ogłoszenia reklamowe wskazujące na treści uznane za kluczowe z perspektywy komercyjnej. Jako przykład posłużą tu dwa anonse. Pierwszy, nasycony wartościującą leksyką, eksponuje artystyczne i ideowe walory poszczególnych prac⁴⁴. Drugi to utrzymany w rzeczowym tonie inserat księgarski, podkreślający funkcje serii jako „wydawnictwa na okres wakacyjny i urlopowy”⁴⁵.

Powyższe przykłady ujawniają kilka typów recepcji „Cudów Polski” do wybuchu wojny: w odwołaniu do estetyczno-emotywnego porządku edukacji patriotycznej kształtującej apologetyczny stosunek do wszystkiego, co polskie, w wymiarze poznawczym wiążanym z kompetencjami autorów prac jako geografów, regionalistów czy podróżopisarzy, wreszcie w odniesieniu do pragmatycznej funkcji krajoznawczego bedekera.

W PRL serii nie tylko nie wznawiano, ale wręcz wycofywano ją z zasobów bibliotecznych. Z tego powodu książki obrosły legendą dzieł zakazanych, współtworząc jednocześnie idealizowany w potocznej pamięci obraz międzywojnia. Po roku 1989 ten wymiar nostalgiczny zdominował odbiór mniej lub bardziej starannie edytowanych reprintów, będących przede wszystkim odpowiedzią wydawców na kresową modę, bezkrytyczną wobec wpisanych w serię mechanizmów politycznego zawłaszczania ludzi i krajobrazów (pierwsze wznowienia z roku 1990 dotyczą książek *Między Niemnem a Dźwiną, Wilno, Lwów oraz Huculszczyzna*). O wpływie „Cudów Polski” na współczesnych czytelników świadczą też odwołania na „kresowych” stronach internetowych⁴⁶.

43 „Wiadomości Literackie” 1934 nr 6, s. 3; „Wiadomości Literackie” 1935 nr 3, s. 5; „Rocznik Literacki” 1934, s. 227-228.

44 Oto przykładowa notka: „Rafał Malczewski – TATRY I PODHALE. Entuzjazmem tchnie opowiadanie autora – pisarza, taternika i malarza – o jego umiłowanych Tatrach i ich wspaniałym ludzie. Styl barwny, pełen ruchu i świeżości – w obrazach przyrody zachwyt i upojenie, radość życia człowieka gór, w obrazkach z hali i chaty mocna i piękna prawda”, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938 nr 238, dodatek nr 35, s. VI.

45 „Przegląd Księgarski” 1938 nr 10, s. 105.

46 Zob. <http://literackiekresy.blogspot.com/2014/09/antoni-ferdynand-ossendowski-polesie.html> (dostęp: 8.09.2020); <https://nowogrodzczyzna.jimdofree.com/antologia/mi%C4%99dzy-niemnem-a-d%C5%BAwin%C4%85/> (dostęp: 8.09.2020); <https://www.ambasadorp.pl/ksiazki-o-lwowie-ktore-warto-przeczytac/> (dostęp: 8.09.2020); <https://naszeblogi.pl/27363-kresy-pamieci-%E2%80%93-wilno> (dostęp: 8.09.2020); <http://stanislawow.net/publikacje/huculszczyzna.htm> (dostęp: 10.09.2020).

Tę zmitologizowaną pamięć o II Rzeczypospolitej wykorzystywali również autorzy nowo powstających prac. Jako przykład może tu posłużyć opublikowana w 2013 roku przez wydawnictwo Bellona kolekcja dwudziestu dwu książek pod wspólnym tytułem *Dwudziestolecie międzywojenne*. Mimo deklarowanego krytycznego spojrzenia na przedwojenną rzeczywistość utrzymane w anegdotycznym tonie opowieści bardziej wzmacniają legendę „lat dwudziestych, lat trzydziestych”, niż z nią polemizują. Tomy „kresowe” zaś wprost odwołują się do etnocentrycznej perspektywy międzywojennych narracji Ossendowskiego, Ksawerego Pruszyńskiego czy Melchiora Wańkowicza⁴⁷. Innym przedsięwzięciem edytorskim nasuwającym skojarzenia z „Cudami Polski” jest drukowana w latach 1995-2010 popularna seria Wydawnictwa Dolnośląskiego „A to Polska właśnie”. Rzecz jasna, nie można tu mówić o bezpośrednim naśladownictwie, i to zarówno ze względu na znacznie szerszy zakres tematyczny współczesnych książek tworzących wielowiekową panoramę kultury polskiej, jak i z powodu większej niż u autorów przedwojennych świadomości tego, iż nasza narodowa kartografia „kresów” i pograniczy wchodzi w konflikt z kartografią państw ościennych. Niezależnie jednak od tematycznych oraz ideowych różnic w obu seriach powtarzają się próby historycznej legitymizacji polskości ziem, które z zewnętrznej perspektywy nigdy „Polską właśnie” nie były, w związku z czym tego rodzaju roszczenia wymagają dodatkowych uprawomocnień.

Kończąc prezentację „Cudów Polski”, podkreślmy żywotność wpisanej w nie formuły afirmatywnej pedagogiki narodowej. Siłę jej oddziaływania można bowiem mierzyć trwałością spetryfikowanych obrazów, których wymiar propagandowy został w powszechnym odbiorze przysłonięty wartościami poznawczymi i estetycznymi. To właśnie ta nieoczywistość spłotu powiązań między ideami natury a hasłami przynależności państwowej pozwoliła współczesnemu wydawcy tak zaanonsować przedruk tomu najbardziej ze wszystkich uwikłanego w politykę zawłaszczania inności, by ową presję na geograficzno-etniczną standaryzację regionu przysłonić pochwałą jego niepowtarzalności:

Antoni Ferdynand Ossendowski, mistrz pióra, i Jan Bułhak, ojciec polskiej fotografii, dokonali rzeczy niezwyklej. Oczarowani Polesiem, obudzili jego zamilkły śpiew. Poddali się urokowi krainy spowitej mroczną

47 Są to trzy książki autorstwa Sławomira Kopra: *Warszawa, Lwów Wilno; Wileńszczyzna, Polesie; Kresy południowo-wschodnie*.

aurą lasów, milczących moczarów i mokradeł, nietkniętych destrukcyjną ręką cywilizacji. [...] Ci artystyczni indywidualiści zgłębili i uwiecznili skarb posepnego piękna wciąż żywej tradycji: Ossendowski wyborańską polszczyzną, wplatając kresowy dialekt, Bułhak wirtuozerskimi ujęciami obiektywu. To prawdziwa uczta literacka, która ukazuje nieocenioną wartość klejnotu zdobiącego nasz kontynent.⁴⁸

Abstract

Aleksandra Chomiuk

UNIWERSYTET MARIII SKŁODOWSKIEJ-CURIE W LUBLINIE

The Political Usefulness of the Landscape in the Interwar Publishing Series "Cuda Polski" [Wonders of Poland]

Chomiuk examines the publishing series "Cuda Polski" [Wonders of Poland] with a focus on the ideological underpinning of descriptions related geography and natural history. A key notion is the landscape used to identify topographical and anthropological types of space, both in geography and in the humanities. Exploring this notion Chomiuk highlights the interwoven hidden relationships between ideas about nature and political ideas about national belonging. These relationships are rooted in the discourses of the early twentieth century – discourses pertaining to the nation, geopolitics, ecology and modernism.

Keywords

local history, series "Cuda Polski" [Wonders of Poland], landscape, geopolitics, nationalist politics, ecology

⁴⁸ <https://sklep.zysk.com.pl/polesie.html> (dostęp: 20.06.2020).